

♪[PRZECIĄGŁY.DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Botanik, filantrop, lekarz, wykładowca i taternik to tylko niektóre z określeń, którymi moglibyśmy opisać działalność jednego z najwybitniejszych i najbardziej zasłużonych Polaków dziewiętnastego wieku. Dokładnie dziś, dwudziestego dziewiątego grudnia świętujemy dwusetną rocznicę urodzin Tytusa Chałubińskiego. Przy mikrofonie Martyna Matwiejuk, a moim i Państwa gościem jest dzisiaj doktor Marcin Warchałowski z Muzeum Tatrzańskiego. Dzień dobry.

DOKTOR MARCIN WARCHAŁOWSKI: Dzień dobry.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Postaramy się przybliżyć Państwu przynajmniej niewielki fragment szerokiej i wielowątkowej działalności Tytusa Chałubińskiego. Stanisław Witkiewicz powiedział, że nie ma w Zakopanem, w Tatrach jednej dobrej sprawy, która by nie byłaby przez niego zapoczątkowaną lub dokonaną. To właśnie dzięki Chałubińskiemu Zakopane nie tylko zaistniało w świadomości Polaków jako miejscowość uzdrowiskowa i stało się popularnym celem podróży środowisk inteligenckich czy artystycznych, ale także współczesna doktorowi społeczność lokalna bardzo wiele mu zawdzięcza. Od czego w ogóle zaczęła się ta jego fascynacja Tatrami i samym Zakopanem?

DOKTOR MARCIN WARCHAŁOWSKI: Myślę, że Tytus Chałubiński został tak naprawdę doceniony w Zakopanem dzięki epidemii cholery w tysiąc osiemset siedemdziesiątym trzecim roku i mimo, że w latach poprzednich odwiedzał Zakopane jako turysta, to dla szerokiego grona zakopiańczyków, szerokiego grona mieszkańców Zakopanego wtedy stał się bardzo znaną postacią. Trzeba przyznać, że rok ten był bardzo taki specyficzny i bardzo trudny dla Tytusa Chałubińskiego, ponieważ

przyjeżdżając na wakacje, chcąc odpocząć w górach, okazało się, że w Zakopanem panuje epidemia, epidemia cholery, a ponieważ Tytus Chałubiński praktycznie przez całe swoje zawodowe życie walczył czy leczył cholere, to również w czasie swojego urlopu, w czasie wakacji postanowił pomóc miejscowej ludności i wtedy tak naprawdę wszyscy zaczęli Tytusa Chałubińskiego najbardziej szanować. Stał się bardzo znaną postacią, wręcz celebrytą, jakbyśmy teraz powiedzieli, ponieważ leczył bezinteresownie bez względu na to czy ktoś był zamożny, bez względu na jego wyznanie, bez względu na jego poglądy. Dla niego najważniejsze było dobro pacjenta. Górale bardzo szybko byli mu za to wdzięczni, ponieważ tak naprawdę musimy mieć świadomość, że wtedy, kiedy przebywał również z doktorem Urbanowiczem na wakacjach w Zakopanem, był jedynym lekarzem w okolicy, także to był jedyny człowiek, który mógł pomóc i pomagał bardzo chętnie, pomógł też księdzu Stolarczykowi, czyli plebanowi, który w tym czasie mieszkał w Zakopanem. Ksiądz Stolarczyk na początku nie był przekonany do doktora Tytusa Chałubińskiego, ponieważ już wtedy był rozwodnikiem i patrzył na niego troszeczkę krzywym okiem, ale to, że wyleczył Tytus Chałubiński go z choroby to spowodowało zupełnie inne podejście do doktora Tytusa Chałubińskiego i jak Stolarczyk opisuje, ta pomoc nie była taka z obowiązku, tylko naprawdę. Tytus Chałubiński całe życie cokolwiek robił, angażował się w pełni w to, co robił i opisywał jak wieczorami, kiedy na plebani nocował u księdza Stolarczyka po wieczery nie kładł się spać, tylko tak naprawdę wychodził do swojego pokoju, a tam przez okno wymykał się na wieś, aby dalej nieść pomoc chorym. Za to górale go pokochali tak naprawdę. Oni byli bezradni. Musimy mieć świadomość, że mamy do czynienia z dziewiętnastym wiekiem. Przyczyny cholery nie były do końca znane, metody jej leczenia też były z punktu widzenia współczesnej medycyny wręcz niepoważne, w związku z tym one nie przynosiły zbyt dużych efektów, a i świadomość społeczna była jeszcze niższa. W związku z tym Tytus Chałubiński robił, co mógł. Leczył jak potrafił, ale też edukował, uczył, że epidemie bardzo często wybuchają z powodu braku higieny. Cholera jest „chorobą brudnych rąk”, w związku z tym nauczał przede wszystkim górali i podnosił świadomość społeczną w Zakopanem. Wtedy górale się absolutnie zakochali w doktorze Tytusie Chałubińskim. Istnieją też takie opowieści, że górale nie wiedząc, czym jest cholera, nie wiedzieli jak się zachować w związku z tym, jeżeli ktoś chorował to bardzo często pozostawiano taką osobę zwłaszcza, jeżeli nie miała rodziny w domu. Zabijano drzwi i okna deskami, i czekano na koniec tej choroby w postaci śmierci pacjenta. Tytus

Chałubiński widząc to bardzo się wzburzał i istnieją opisy, kiedy właśnie podchodził do takich chałup, te deski zrywał własnymi rękoma, dostawał się do środka, wynosił te osoby chore. Opiekował się nimi i bardzo często płacił również innym góralom za opiekę nad tymi chorymi. Tytus Chałubiński bez wątpienia przez całe życie był zaangażowany w to, co robił. Bardzo ciężko pracował, bardzo często uciekał też w prace przy różnego rodzaju swoich problemach osobistych i angażował się w pełni w to, co robił, od tego momentu stał się tym królem Tatr.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: To jest też bardzo symboliczne, że my się dzisiaj łączymy, między Warszawą, a Zakopanem, czyli między dwoma miastami, którym bardzo się przysłużył Chałubiński i w obydwu tych miastach zresztą pamięć o nim jest pielęgnowana. Pozostawił po sobie bardzo dużą spuściznę materialną, o której za moment porozmawiamy, ale chciałabym zapytać jeszcze o to zaplecze teoretyczne. Krążą takie informacje, że niektóre jego teorie przyczyniły się do poszukiwań, które w przyszłości zaowocowały Nagrodą Nobla przyznaną innym naukowcom. Mówi się też o tym, że Tytus Chałubiński jest twórcą polskiej szkoły filozofii medycyny. Jak my dzisiaj ocenilibyśmy jego wkład w rozwój nauki?

DOKTOR MARCIN WARCHAŁOWSKI: Niestety mimo, że możemy znaleźć takie pojedyncze artykuły, gdzie faktycznie wspomniany jest doktor Tytus Chałubiński, jako, teraz byśmy powiedzieli, wybitny naukowiec, ale myślę, że jego rola w rozwoju przede wszystkim szkolnictwa jest troszeczkę zapomniana, ponieważ dosyć rzadko mówimy o tym, że to on był jednym z założycieli Ogrodu Botanicznego w Warszawie. Myślę, że mało osób jest świadomych tego, że doktor Tytus Chałubiński był tak naprawdę pierwszym twórcą, ponieważ jako pierwszy przetłumaczył podręcznik do botaniki z języka francuskiego na język polski, w związku z tym stworzył tak naprawdę pierwszy podręcznik do botaniki. Myślę, że zapominamy również o tym, że on propagował nauczanie nauk przyrodniczych w szkołach. W tej chwili jest to oczywiste, ale musimy być świadomi, że w dziewiętnastym wieku, zwłaszcza w szkolnictwie gimnazjalnym, nauczano głównie nauk humanistycznych, w związku z tym nauczano języków obcych, nauczano filozofii, ale nauki przyrodnicze nie były

zauważane w odpowiedni sposób. Tytus Chałubiński od zawsze twierdził, że dobry lekarz powinien mieć ogólną wiedzę przyrodniczą na wysokim poziomie i był jednym z pierwszych, którzy aktywnie włączyli się właśnie w reformę szkolnictwa, proponując, aby ta w tej chwili biologia, chemia, fizyka, czyli te nauki przyrodnicze, znalazły swoje odpowiednie miejsce w programie nauczania. Był przede wszystkim przyrodnikiem. My najczęściej kojarzymy go, jako lekarza i faktycznie ulice imienia doktora Tytusa Chałubińskiego najczęściej znajdują się w pobliżu szpitali i w szerokiej świadomości tak jest postrzegany, ale myślę, że bardziej odpowiednim słowem dla doktora Tytusa Chałubińskiego jest to, że był przyrodnikiem, ale był takim dziewiętnastowiecznym przyrodnikiem, którego wiedza była bardzo szeroka i wykraczała poza coś, co teraz byśmy określili właśnie chociażby medycynę czy tylko biologię. Myślę, że widać również to po jego pasji kolekcjonerskiej, ponieważ my musimy być świadomi, że Tytus Chałubiński nie zbierał tylko mchów, ale zbierał i rośliny naczyniowe, czyli tak jak on sam mówił wtedy - rośliny jawnokwiatowe, porosty. Zbierał skały i minerały i to w sposób bardzo aktywny. Niektórzy uważają, że jego dziewiętnastowieczna kolekcja skał i minerałów była największa w tamtych czasach w Królestwie. Był naprawdę bardzo zaangażowanym przyrodnikiem o bardzo szerokich umiejętnościach, ponieważ interesowała go bardzo chemia, posiadał laboratorium, podobno jedno z najnowocześniejszych laboratoriów w Warszawie, w ówczesnej Warszawie. Był człowiekiem, który bezwzględnie był człowiekiem renesansu, czyli interesował się absolutnie szeroko pojętymi naukami przyrodniczymi, a medycyna, medycyna jak sam mawiał, przede wszystkim dawała mu odpowiedni dochód. Oczywiście ją bardzo cenił, lubił, ale przede wszystkim dla niego to był zawód, który przynosił mu odpowiednie dochody, ponieważ jak jego jeden z przyjaciół wspomina, z botaniki w tamtych czasach, teraz również, ale w tamtych czasach szczególnie trudno było wyżyć, w związku z tym, chcąc utrzymać rodzinę na odpowiednim poziomie, chcąc prowadzić swoje badania również, które sam finansował, potrzebował odpowiedniego fachu, odpowiedniego zawodu i stąd wybór padł na medycynę.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: To zainteresowanie botaniką Chałubiński już wykazywał w tych pierwszych młodzińskich latach. Natomiast ono wróciło ze zdwojoną siłą, kiedy przyjechał do Zakopanego, gdzie warunki ku temu były sprzyjające. Pozostawił po sobie wiele zbiorów okazów

przyrodniczych i chyba tym najbardziej znanym jest zielnik mchów tatrzańskich. Powiedzmy może kilka słów o tych kolekcjach.

DOKTOR MARCIN WARCHAŁOWSKI: Trzeba przyznać, że Tytus Chałubiński był wybitnym kolekcjonerem, ponieważ najbardziej znany faktycznie z mchów tatrzańskich, które przetrwały do dnia dzisiejszego, jeżeli chodzi o kolekcje tatrzańską znajdują się w naszym muzeum, Muzeum Tatrzańskim imienia doktora Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem, ale kolekcjonował też minerały, które również znajdują się w naszej kolekcji, te tatrzańskie minerały. Kolekcjonował też porosty, kolekcjonował też glony w czasie swoich różnych wypraw zagranicznych istnieją doniesienia wielu jego przyjaciół, że Tytus Chałubiński, kiedy wyjeżdżał na również zagraniczne jakieś wyprawy, wyjazdy między innymi do Włoch albo Francji czy Austrii, kiedy dowiadywał się, że gdzieś w pobliżu znajduje się na przykład jakiś nowy kamieniołom, w którym wydobywa się jakiś rzadki minerał bez namysłu postanowił to miejsce odwiedzić po to, aby wzbogacić swoją kolekcję. Wielu też wspomina, że bardzo chętnie wymieniał się swoimi kolekcjami i dzięki tym wymianom do tej pory zbiory doktora Tytusa Chałubińskiego znajdują się w takich muzeach, jak chociażby muzeum we Lwowie, w Budapeszcie, czyli mamy też do czynienia również z wymianą jak najbardziej zagraniczną. Jest tak naprawdę botanikiem, który w tej chwili ma sławę europejską wręcz.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Z tym pozyskiwaniem okazów do zbiorów łączą się również tatrzańskie wyprawy górskie, popularnie nazywane przez Chałubińskiego „wycieczkami bez planu”. Im oczywiście było daleko do ekspedycji, jakie znamy dzisiaj. W czym tkwiła niezwykłość wycieczek doktora Chałubińskiego?

DOKTOR MARCIN WARCHAŁOWSKI: Sam Tytus Chałubiński kiedyś wspominał, że jego wyprawy górskie i kolekcje, które on tam pozyskuje są pretekstem do tego żeby wychodzić w góry, bezwzględnie miłował góry, kochał wyprawy, same wycieczki bezwzględnie. Postanowił się jakby podzielić ze swoimi znajomymi pięknem tych gór,

w związku z tym zabierał, kogo mógł. Bardzo często namawiał swoich przyjaciół naukowców, którzy przyjeżdżali z Warszawy, różnych dyscyplin po to, aby pozyskiwali tutaj swój materiał, ale pokazywał im piękno. Pragnął, aby ci naukowcy poznawali te Tatry nie z powodu jakiegoś obowiązku tylko, dlatego, aby się w nich zakochali. Po to, aby coraz lepiej poznawali i trzeba przyznać, że robił to bardzo skutecznie. Zabierał również swoich górali, swoich przyjaciół górali, zabierał swojego syna, zabierał również księdza Stolarczyka, o którym wspomniałem wcześniej i faktycznie te wyprawy zaczęły z czasem przypominać bardziej takie wycieczki, a niżeli ekspedycje naukowe. Oczywiście one były wielodniowe z oczywistych względów, wiązało to się z noclegami z ogniskiem. Zabierał swoich przyjaciół górali, którzy grali mu na skrzypkach. Atmosfera panująca w czasie tych wypraw przypominała faktycznie bardziej jakąś wycieczkę niż wyprawę czy ekspedycję. Musimy mieć świadomość, że to wszystko działo się w dziewiętnastym wieku. Troszeczkę inaczej, czy bardzo inaczej wyglądało Zakopane wtedy i trochę inaczej wyglądały góry. Te wyprawy były zdecydowanie bardziej niebezpieczne. One trwały zdecydowanie dłużej. Nie było żadnej drogi na skróty, nie było żadnej pomocy, w związku z tym te wyprawy musiały wyglądać inaczej. Trzeba też przyznać, że doktor Tytus Chałubiński starał się tych wszystkich przyjaciół jak najlepiej przyjąć. Tam panowała iście rodzinna i przyjacielska atmosfera, która na przykład samego Kossaka, ponieważ on uczestniczył w jednej z takich wypraw, do takiego stopnia zainspirowała, że Tytus Chałubiński poprosił go o sporządzenie rysunków, które by pokazywały szerokiemu gronu piękno Tatr, ale również tę specyficzną atmosferę, która panowała w czasie tych wypraw. Kossak we swoich wspomnieniach bardzo sympatycznie wspominał te podróże, ale też trzeba przyznać, że widać w tych wyprawach również taką pasję taterniczą. W tej chwili byśmy podziwiali Tytusa Chałubińskiego, ponieważ jeżeli dobrze przeczytamy różnego rodzaju wspomnienia to widać, że zakładano czy chciano zdobyć większość szczytów. Chciał jak najbardziej zwiedzić większość szczytów. Tytus Chałubiński jak najbardziej w czasie tych wypraw łączył wyprawy, wycieczki z takimi ekspedycjami naukowymi.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: To myślę, że z takim wstępem i z taką wiedzą słuchacze powinni teraz obejrzeć wystawy proponowane przez Muzeum Tatrzańskie by zobaczyć to wszystko, o czym pan dzisiaj mówił. Co znajdziemy na tych ekspozycjach?

DOKTOR MARCIN WARCHAŁOWSKI: W tej chwili najbardziej czy najchętniej zaprosiłbym Państwa do odwiedzenia naszej wirtualnej wystawy „T jak Tytus” wystawy, która jest pierwszą wirtualną wystawą o doktorze Tytusie Chałubińskim, ale przez to, że ona jest udostępniona w internecie i jesteśmy w stanie pokazać rzeczy, których nie moglibyśmy pokazać w normalnych warunkach, ponieważ możecie Państwo zobaczyć po pierwsze kompletną kolekcję okazów geologicznych liczących blisko trzysta eksponatów, która znajduje się w zbiorach Muzeum Tatrzańskiego oraz preparaty mikroskopowe mchów tatrzańskich wykonanych przez samego doktora Tytusa Chałubińskiego, rzecz, którą również bardzo trudno pokazać w związku z tym to tylko internet daje nam możliwość, aby szeroki odbiorca mógł absolutnie każdy eksponat w spokoju obejrzeć i przejrzeć. Zachęcam zwłaszcza do przejrzania eksponatów, do przeglądnięcia przede wszystkim preparatów mikroskopowych, ponieważ te preparaty pokazują przekroje, pokazują fragmenty listków, mchów - rzecz, którą, na co dzień pewnie mijamy, których nie jesteśmy świadomi, jak bardzo różnorodne mogą być mchy i możemy zobaczyć w zupełnie innej perspektywie, tak te eksponaty. Warto podkreślić, że to są mchy czy preparaty mchów, które mają przeszło sto trzydzieści lat, także mają Państwo do czynienia nie tylko z po prostu piękną rzeczą, ale przede wszystkim z rzeczą dotkniętą przez bardzo znaną postać i mającą bardzo dużą historię. Część tych eksponatów, zwłaszcza geologicznych, które pokazujemy, zostały zebrane chociażby w czasie tych słynnych wypraw i dzięki notatkom sporządzonym w terenie przez doktora Tytusa Chałubińskiego, i dzięki dokładnym opisom, jesteśmy w stanie prześledzić wycieczki z dokładnością do poszczególnych miejsc, do których Tytus Chałubiński odbył no i myślę, że te eksponaty w związku z tym mają taką dwojaką wartość, zarówno historyczną, jak i taką zupełnie przyrodniczą.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: **Ale stworzyli państwo nie tylko wystawę wirtualną.**

DOKTOR MARCIN WARCHAŁOWSKI: Tak, z racji panującej pandemii zdecydowaliśmy się przedłużyć wystawę w Willi Koliba do końca lutego mam nadzieję, że w przyszłym roku, kiedy zapanuje już bardziej zdrowa atmosfera będę mógł Państwa z czystym sumieniem zaprosić do Willi Koliba. Ponownie zaprosić do oglądania artefaktów, które są w naszych zbiorach, ale również, które zostały wypożyczone i są związane z postacią doktora Tytusa Chałubińskiego. Wśród takich najciekawszych eksponatów mogę wymienić chociażby ciupagę doktora Tytusa Chałubińskiego, która została подарowana przez górali właśnie w pamiętnym tysiąc osiemset siedemdziesiątym trzecim roku. Ciupagę pięknie zdobioną, ciupagę, na której znajduje się piękny orzeł w koronie. Myślę, że warto też obejrzeć fajkę, a w zasadzie fragment fajki, takiej symbolicznej, monstrialnej wielkości fajki, która została подарowana przez kolegów studentów na pamiątkę ukończenia studiów w Würzburgu. Fajkę, na której koledzy postanowili wyryć swoje nazwiska lub podpisać piórem. Znajduje się tam blisko pięćdziesiąt podpisów. Trzydzieści jest dosyć czytelnych i wiele wybitnych nazwisk, a wśród nich znajdowało się później wielu wybitnych lekarzy czy filozofów. Myślę, że warto też zwrócić uwagę na szafę, która została sprowadzona w Warszawie. Szafa, która służyła do przechowywania kolekcji mchu. My mówiliśmy do tej pory o kolekcji mchów tatrzańskich, ale musimy być świadomi, że doktor Tytus Chałubiński zbierał mchy absolutnie wszędzie gdzie się znajdował. Również jak te okazy geologiczne, o których wspomniałem i na przykład, kiedy udał się do Wrocławia na przykład albo do Austrii, również w tych miejscach zbierał te mchy i potem wkładał je do takich papierowych kopertek. Papierowe kopertki wkładał do takich większych kopert, a te koperty właśnie wkładał do tej szafy, którą możecie Państwo zobaczyć. Szafa jest o tyle interesująca, że ona była uważana za zaginioną przez blisko dwadzieścia lat. Nie udało się jej zlokalizować. Okazało się oczywiście, że przez jakieś drobne niedopatrzenie, nieporozumienie, ona się odnalazła i może cieszyć oczy oglądających muzeum. Kolejną taką ciekawą rzeczą, która do tej pory nigdy nie była prezentowana na żadnej z wystaw dotyczących doktora Tytusa Chałubińskiego jest barometr. Barometr, który był używany przez doktora w trakcie wypraw do Zakopanego. On został skalibrowany przez samego Tytusa Chałubińskiego do ciśnienia panującego w Zakopanem. W związku z tym cyferblat jest osobiście przez niego podpisany i właśnie jest napisane „Zakopane”. Barometr do tej pory znajduje się w rękach prywatnych. Znajduje się we władaniu potomków doktora Tytusa Chałubińskiego i specjalnie na tę naszą wystawę został wypożyczony. Warto też

wspomnieć, że te wystawy, te wszystkie przedsięwzięcia związane z doktorem Tytusem Chałubińskim, zostały stworzone z myślą o uczczeniu dwusetnej rocznicy urodzin doktora Tytusa Chałubińskiego i w związku z tym ta wystawa jest bardzo taka specyficzna i taka myślę ważna i dwudziestego dziewiątego grudnia tego roku, czyli dokładnie w dzień, kiedy przypadają urodziny doktora Tytusa Chałubińskiego, planujemy, niestety zdalnie z powodu pandemii, ale również uczcić jego pamięć. Mam nadzieję, że więcej informacji niebawem pojawi się na naszym Facebooku oraz stronie internetowej do śledzenia, których zachęcam.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: To ja jeszcze tylko dodam, że wystawa wirtualna „T jak Tytus. Opowieść o królu Tatr”, do której znajdą Państwo odnośnik w opisie audycji, powstała dzięki dofinansowaniu z programu Narodowego Centrum Kultury „Kultura w sieci”, a gościem Audycji Kulturalnych w dwusetną rocznicę urodzin Tytusa Chałubińskiego był doktor Marcin Warchałowski z Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem. Bardzo dziękuję.

DOKTOR MARCIN WARCHAŁOWSKI: Dziękuję również.

♪[PRZECIĄGŁY.DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie